

- Z szacunkiem do przyrody - strona 2
- To coś więcej niż nagroda - strona 3
- Wiosłarze na stuletniej fali - strona 4



POWIAT
POZNAŃSKI

17 lipca

PRASOWA Powiatowa 17.

Materiał informacyjno-promocyjny przygotowany przez powiat poznański

nr 11/157

26 lipca 2024

ISSN 2544-3925



powiat.poznan.pl



/powiatpoznanski



/powiatpoznanski



bip bip.powiat.poznan.pl

Służba dająca satysfakcję

Młodszy aspirant Dariusz Kędziora z Komisariatu Policji w Czerwonaku zdobył tytuł „Dzielnicowego Roku Powiatu Poznańskiego”. Nagrody wręczono podczas tradycyjnego Święta Policji, które odbyło się w budynku Biocentrum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

- Powiat poznański od początku swojego istnienia postawił sobie za hasło „Bezpieczny powiat”. I nie jest to wcale slogan reklamowy, ale zobowiązanie. Zobowiązanie, które przekłada się na konkretną pomoc organizacyjną i finansową służbom. W ciągu 25 lat istnienia powiatu zainwestowaliśmy w to bezpieczeństwo około 15 milionów złotych – mówił Paweł Jazy, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu. – Przez te wszystkie lata systematycznie przybywa nam mieszkańców. A badania, które są przeprowadzane w gminach jednoznacznie wskazują, że poczucie bezpieczeństwa jest tym, co ludzie cenią sobie najbardziej. I choćby dlatego nadal chcemy wspierać służby mundurowe w tym, aby pomagały nam to bezpieczeństwo organizować – dodał.

Dzięki powiatowemu wsparciu powstał m.in. komisariat w Czerwonaku. Wśród wydatków na rzecz Policji znalazły się także m.in. remonty pomieszczeń służbowych Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu oraz remonty komisariatów w Buku, Kostrzynie, Suchym Lesie, Murowanej Goślinie, Tarnowie Podgórnym, Kórniku, Mosinie, Pobiedziskach i Swarzędzu, zakupy sprzętu komputerowego i łączno-



FOT. TOMASZ SIKORSKI

ści, zakup wyposażenia osobistego policjantów, zakup psów i koni służbowych, a także sfinansowanie i współfinansowanie zakupu 61 samochodów policyjnych. W ramach tego wsparcia od 1999 roku organizowany jest także konkurs „Dzielnicowy Roku Powiatu Poznańskiego”. W tym roku nagrodę główną otrzymał wspomniany Dariusz Kędzior.

- Czy praca policjanta w Czerwonaku jest trudna? Jest, ponieważ to gmina specyficznie położona, w skład której wchodzi jedna z największych wsi w Polsce, czyli Koziegłowy praktycznie przylegające do Poznania. Często zdarza się więc, że osoby popełniające wykroczenia krą-

żą między tymi miejscami. Praca jest trudna, ale też dająca ogromną satysfakcję. Podziękowania, które często słyszymy od osób, którym pomagamy są bezcenne i warte więcej niż nagrody. W komisariacie wspólnie tworzymy zgrany i wspierający się zespół, i to z pewnością przekłada się na naszą skuteczność. Ja sam mogę liczyć nie tylko na pomoc i wsparcie ze strony kolegów, ale również najbliższej rodziny – stwierdził laureat, który w służbie pozostaje od 2011 roku.

Druga nagroda trafiła do młodszego aspiranta Michała Orczykowskiego z Komisariatu Policji w Suchym Lesie, a trzecia do aspiranta sztabo-

wego Tomasza Kasprzaka z Komisariatu Policji w Kostrzynie. W trakcie Święta Policji wręczono także inne wyróżnienia, nominacje i awanse. – Jestem dumny, że mogę zarządzać takimi funkcjonariuszami. Ludźmi, którzy zarówno w pracy, jak w czasie wolnym potrafią pomagać ludziom. I tak też chcemy być postrzegani, jako formacja, która pomaga i chroni. To święto jest między innymi po to, by docenić naszą służbę. Pamiętajmy, że w Poznaniu, jak i w całym kraju, mamy wiele wakatów, co przekłada się na to, że policjanci są bardzo mocno obciążeni pracą – podsumował Robert Kasprzyk, komendant Miejski Policji w Poznaniu.

Tomasz Sikorski

Lider „Zakopower” pamięta o Zamoyskim

Lider grupy „Zakopower” Sebastian Karpel-Butecka włączył się w obchody Roku Władysława Zamoyskiego, który przez całe życie związany był z Kórnikami.

W ramach tej współpracy powstał film, zrealizowany przez Fundację Zakłady Kórnickie we współpracy z Tatrzańskim Parkiem Narodowym. Ma on na celu przybliżenie szerokiej publiczności postaci Władysława Zamoyskiego oraz jego wkładu w ochronę przyrody i rozwój kultury. – To postać niezwykle ważna dla naszej historii i kultury. Jego zaangażowanie w ochronę przyrody oraz rozwój edukacji i kultury inspiruje nas do dziś – mówi dr Dariusz Grzybek, prezes Fundacji Zakłady Kórnickie. Cieszymy się, że tak wybitny zakopiański artysta jak Sebastian Karpel-Butecka postanowił włączyć się w nasze obchody – dodał.

Sebastian Karpel-Butecka
LIDER „ZAKOPOWER”

Czuję się zobowiązany do kontynuowania misji Władysława Zamoyskiego

Sebastian Karpel-Butecka, muzyk i jednocześnie architekt, podkreśla swoje zaangażowanie w akcję. – Władysław Zamoyski to postać bliska dla Podhalan, ze względu na swoje działania na rzecz

Tatr. Tak jak mówię w spocie „Mój dom jest tutaj”, czuję się zobowiązany do kontynuowania jego misji i promowania idei, które były mu bliskie. Mam nadzieję, że dzięki temu filmowi zainspirujemy więcej osób w całej Polsce, bo przecież troska o dobro wspólne to wartość uniwersalna 100 lat temu jak i obecnie – stwierdził artysta. Przypomnijmy, że w uznaniu wielkich zasług tego wybitnego Polaka Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2024 Rokiem Władysława Zamoyskiego.

Hrabia zasłynął w 1899 roku w słynnej akcji wykupu dóbr zakopiańskich, co zapobiegło ich sprzedaży obco krajowcom. Najbardziej pamiętany jest z wieloletniego zaangażowania w walkę i proces o Morskie Oko oraz dolinę Rybiego Potoku. Dzięki jego wysiłkom długa sądowa batalia zakończyła się w 1902 roku przed trybunałem arbitrażowym w Grazu, który przyznał największe z tatrzańskich jezior stronie polskiej. O Władysławie Zamoyskim pamiętają także w Kórniku. Nie tak dawno na tamtejszym Zamku swój wernisaż miała wystawa pod nazwą „W tym szaleństwie jest metoda. Niezwykłe dzieło Władysława Zamoyskiego”. (opr. ts)

„Sporo zrobiliśmy i nadal chcemy robić”

W Senacie wręczono nagrody w 22. edycji konkursu „Sołtys Roku”, zorganizowanego pod patronatem marszałek Małgorzaty Kidawy-Błońskiej przez redakcję „Gazety Sołeckiej” i Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów, przy współpracy senackich Komisji: Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W gronie wyróżnionych znaleźli się Jolanta Fludra z sołectwa Śródka w gminie Kleszczewo oraz Marcin Walkowiak z sołectwa Nieszawa w gminie Murowana Goślina.

- To wielki zaszczyt znaleźć się w takim towarzystwie. To uhonorowanie naszej, wspólnej ciężkiej pracy. Wspólnej, bo na każdym kroku czuję wsparcie

ze strony mieszkańców. Jak zaczynałam, to była mała wieś, mieszkało tutaj sto osób. Teraz jest ich prawie trzystu. Pierwsza inwestycja? To był skwerek, który powstał w miejscu, w którym znajdowało się wysypisko śmieci. Później powstała tam jeszcze siłownia zewnętrzna - mówi Jolanta Fludra, która sołtyską Śródki jest już od 17 lat.

- Doprowadziliśmy też do remontu starej sali, wybudowanej w czynie społecznym. Teraz to miejsce spotkań, świetnie wyposażone z placem zabaw tuż obok. Moją największą dumą jest jednak biblioteka, która jest chętnie odwiedzana przez mieszkańców. Organizujemy tam dużo kursów, spotkań, koncertów... Plany? Od dłuższego



FOT. SENAT RP

już czasu staramy się wybudować chodnik ze Śródki do Zimina, gdzie dzieci chodzą do szkoły. Marzy nam się też boisko – dodaje.

W Senacie doceniono również Marcina Walkowiaka z Nieszawy. – To wyróżnienie dla wszystkich mieszkańców naszego sołectwa, na których zawsze mogłem

liczyć. Swoją funkcję sprawuję już od trzynastu lat. W tym czasie sporo się zmieniło. W miejscu dawnych ogródków powstała świetlica, choć wielu twierdziło, że to będzie niemożliwe. Z czasem powstał tam cały teren rekreacyjny z siłownią zewnętrzną, zjazdem linowym dla dzieci,

czy boiskiem do siatkówki – mówi laureat.

- Przez te wszystkie lata, wraz z mieszkańcami, sporo zrobiliśmy i nadal chcemy robić. Mamy kolejne plany i pomysły. Priorytetem w tej kadencji będzie utworzenie drogi na całej długości. Brakuje nam dosłownie trzystu metrów. To ważna

Z szacunkiem do przyrody

- Zagroda Szczęśliwych Zwierząt to ekologiczne, certyfikowane gospodarstwo rolne, promujące edukację wśród dzieci i dorosłych w zakresie zrównoważonego rozwoju, szacunku do przyrody i zdrowego trybu życia – mówi właścicielka obiektu, Solange Olszewska.

Zagroda Szczęśliwych Zwierząt znajduje się w Białegach, kilka kilometrów za Murowaną Gośliną. – Naszymi wielkimi atutami są cisza i spokój. Nasi goście zgodnie podkreślają, że będąc u nas mogą wyciszyć się i „naładować akumulatory”. W Zagrodzie jest do tego odpowiedni klimat – podkreśla Lidia Małecka-Grzybek, kierownik kreatywny placówki. Miejsce to ma też swoją historię. Dodajmy, bardzo ciekawą i owianą tajemnicą. – Staramy się ją odtworzyć, jednak nie jest to łatwe, ponieważ niewiele osób chce o niej mówić. Wiemy, iż od lat 50-tych ubiegłego wieku na tym terenie stał maszt radiowy o wysokości 195 metrów. Znajdowało się tu Radiofoniczne Centrum Nadawcze, skąd nadawano sygnał Polskiego Radia w zakresie fal średnich. W jednym z budynków było mnóstwo sprzętu obsługującego radiostację, który to sprzęt chłodzony był wodą. Mówią mnóstwo, wcale nie przesadzam, gdyż w tym celu, na poziomie 0 wybudowano system basenów – dodaje.

Stacja zagłuszająca

W 1999 roku zdemontowano konstrukcję masztu radiowego. - Wiele osób twierdzi, że to właśnie tutaj funkcjonowała stacja zagłuszania Radia Wolna Europa. Ktoś może nam zarzucić, iż to naciągana historia, by przyciągnąć turystów, jednak istnieją wiele faktów i przesłanki potwierdzających tę wersję wydarzeń. Próbujemy to weryfikować, dotrzeć do odpowiednich materiałów, choćby przez IPN, ale tak jak wspominałam nie jest to łatwe – zapewnia Lidia Małecka-Grzybek.



FOT. ZAGRODA SZCZĘŚLIWYCH ZWIERZĄT/FACEBOOK

ka-Grzybek. Początkowo, po zakupie terenu przez parństwa Solange i Krzysztofa Olszewskich niewiele wskazywało na to, że to miejsce stanie się rajem dla zwierząt i miłośników agroturystyki. – Miała tutaj powstać kolejna część fabryki Solaris, która swoją siedzibę ma w Bolechowie. Takie były plany, ale jak to bywa, życie napisało inny scenariusz – wspomina właścicielka obiektu. I tak, zamiast tramwajów, w Białegach pojawiły się zwierzęta.

Zwierzęta i agroturystyka

- Początkowo mieszkało tutaj tylko kilka zwierząt, które pani Solange wcześniej hodowała w Kowanówku. Z czasem zaczęło ich przybywać. Rozwinął się pomysł pozyskiwania zdrowej żywności, początkowo na własne potrzeby. Pojawiające się „nadwyż-

Lidia Małecka-Grzybek
KIEROWNIK KREATYWNY

Zależy nam na tym, by zarówno zwierzęta, jak i nasi goście czuli się u nas dobrze

ki” zaczęto sprzedawać w powstałym przy Solarisie sklepiku. Można było kupić w nim zagrodowe produkty. Z czasem, już niejako siłą rozpędu, pojawiły się plany dotyczące stworzenia w tym miejscu agroturystyki. Plany te skutecznie wcielono w życie. I tak, cały czas się rozwijamy. Obecnie całe gospodarstwo, łącznie z polami uprawnymi i ogrodem to ok. 200 ha. Na miejscu posiadamy między innymi część biurową i admi-

nistracyjną, budynek agroturystyki zwany „Zieloną Szkołą” z dużą salą konferencyjną, przestrzeń dla zwierząt, sklep z produktami ekologicznymi. Wynajmujemy pomieszczenia na imprezy okolicznościowe, organizujemy spotkania rodzinne a w sezonie również przyjęcia komunijne – wylicza.

Świadomość ekologiczna

- Co jest dla nas priorytetem? Przede wszystkim kwestia świadomości ekologicznej, i to w szerokim zakresie. Z jednej strony, jest to produkcja rolna w duchu ekologicznym oraz produkcja zdrowej żywności z zachowaniem wszelkich obowiązujących procedur. Z drugiej strony jest to również przekazywanie tej świadomości osobom, które do nas docierają. Przyjeżdżają do nas bowiem grupy zorganizowane, nie brakuje również odwiedzających Zagrodę spacerowiczów. Sceptyków namawiamy do przejścia na „jasną stronę ekologicznego myślenia”, by zdrowo żyć z szacunkiem do ziemi, do zwierząt i przyrody. Bo pamiętajmy, że jesteśmy tylko jej częścią, nie jest to nasza własność. Taką mamy misję. Nasza oferta obejmuje również prowadzenie warsztatów, wszelkiego rodzaju spotkań, podczas których o tym mówimy. Zapraszamy do nas grupy zorganizowane, które oprowadzamy po gospodarstwie – mówi Lidia Małecka-Grzybek.

To nie jest mini zoo

- Najistotniejszą częścią naszego gospodarstwa są zwierzęta – aż trudno szybko wyliczyć ile ich mieszka w zagrodzie. Są to zwierzęta gospodarskie, bydło, drób. Zagrodę

zamieszkują również owce, kozy, alpaki, zebu, konie, ośliczka, lisiczka. Niektóre z nich trafiły do nas z interwencją, często z nieetycznych hodowli. Jedno z większych obszarów zamieszkują bawoły, które świetnie się u nas czują, i ich stado systematycznie się powiększa. Podkreślam jednak, że nie jesteśmy mini zoo, jesteśmy prawdziwym gospodarstwem. Zależy nam na tym, by zarówno zwierzęta, jak i nasi goście czuli się u nas dobrze – zapewnia. A tych gości nie brakuje, ponieważ agroturystyka w Zagrodzie Szczęśliwych Zwierząt cieszy się sporym powodzeniem. – Dysponujemy czterema pokojami oraz dwoma domkami, z okien których można obserwować wspomniane stado bawołów. Zarówno my jak i nasi goście cenimy sobie ciszę i spokój – dodaje.

W zgodzie z naturą

Do dyspozycji odwiedzających jest sporo atrakcji. – Mogą oni skorzystać z basenu, miejsca kąpieliskowego, sauny zewnętrznej, wewnętrznej, bani, siłowni. Dla dzieci mamy duży plac zabaw oraz „małpi gaj”. Śniadania przygotowujemy z naszych ekologicznych produktów. Można też zamówić obiad oraz kolację. Na terenie działa również sklep z ekologicznymi produktami. Kolejne inwestycje? Pod koniec roku zacznie działać druga część agroturystyczna, będzie to pensjonat. Znajdzie się tam sześć pokoi, niektóre dwuczęściowe, trzy sale konferencyjne oraz restauracja. Planów mamy sporo. Wszystkie one są jednak podporządkowane jednemu - chcemy żyć w zgodzie z naturą, zachowując przy tym niepowtarzalny klimat tego miejsca – podsumowuje Lidia Małecka-Grzybek.

Tomasz Sikorski

Z piwnic krakowskich

Instytut Skrzyńki zaprasza 27 lipca o godz. 19.00 na wieczór, podczas którego specyficzne, niepowtarzalne klimaty krakowskich piwnic w Skrzyńkach przywoła Łada Gorpienko. To piosenkarka, aktorka, tancerka i choreografka, która od wielu lat związana jest z krakowską bohemą. W Dworze Skrzyńki zapowiada się piękny, plenerowy i klimatyczny wieczór.

Cysterski weekend

28 lipca w Owińskach odbędzie się impreza pod nazwą „Weekend Cysterski – Połączeni z Przyszłością”. – Spotkanie to jest wyjątkową okazją do tego, żeby przenieść się w czasy panowania cysterek na terenie Owińsk i odkryć bogate dziedzictwo Zakonu Cystersów – zapewniają organizatorzy. O godz. 13.00 rozpocznie się biada. Ponadto w programie koncerty zespołów Dziwoludy oraz Swoi, a także przemarsz Orszaku Cysterskiego spod kładki pieszo-rowerowej w Owińskach do kościoła św. Jana Chrzciciela w Owińskach. **(opr. ts)**

Św. Jakub na rockowo

Murowana Goślina zaprasza na XX Jarmark św. Jakuba pt. „Św. Jakub na rockowo”, którego muzycznymi gwiazdami będą: Sztynny Pal Azji oraz zespół IRA. – 27 lipca na placu Powstańców Wielkopolskich postaramy się skumulować dla naszych gości atrakcje kulturalne, artystyczne i sportowe, a dla wielbicieli tradycyjnych jarmarków także stragany z rękodziełami i upominkami. W trakcie trwania Jarmarku dostępne będą także: stragany z pracami rękodzielniczymi i stoiska handlowe (od godz. 10.00), kawiarenka u Jakuba, dmuchańce dla dzieci, zabawy plastyczne, konkursy, strzelanie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego o miecz św. Jakuba, zawody sportowe oraz strefa food trucków.

Kulinarnie i muzycznie

W dniach 27-28 lipca na Placu Kurdeszowym w Kostrzynie odbędzie się IV Festiwal Kulinarny, w ramach którego zaplanowano Festiwal Smaków Food Trucków oraz prezentację Kół Gospodyń Wiejskich. – Oprócz Festiwalu czeka na Was mnóstwo atrakcji – warsztaty z Katarzyną Bosacką, Festiwal Kolorów Holi, koncerty, kino plenerowe, warsztaty kreatywne, gry wielkoformatowe, koncerty i spektakl teatralny w wykonaniu Teatru Na Walizkach. Ponadto w oba dni: konkursy z nagrodami, dmuchany plac zabaw dla dzieci. To będzie kulinarna i muzyczna uczta! – zapewniają organizatorzy. Start w oba dni od godz. 12.00.

BLusowo festiwałem nietypowym

W Lusowie doskonale czują bluesa. Już kolejny raz wielu fanów tego rodzaju muzyki przyjechało do tej małej miejscowości w gminie Tarnowo Podgórne, aby w „pięknych okolicznościach przyrody”, tuż nad samym jeziorem i w doskonałej atmosferze dać się ponieść dźwiękom płynącym ze sceny.

– BLusowo to nigdy nie był typowy festiwal muzyczny. Oczywiście, blues zawsze był tutaj na pierwszym miejscu, bo nazwa do czegoś zobowiązuje, ale zawsze dbaliśmy o to, aby było to wydarzenie skierowane do całych rodzin. Poza tym wstęp na koncerty jest wolny, a to też nie jest standardem przy tego typu imprezach. Nigdy jednak nie chcieliśmy z tego festiwalu zrobić produktu typowo komercyjnego – podkreśla Karina Biała, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury SEZAM w Tarnowie Podgórny, który organizował imprezę.

Cechą charakterystyczną BLusowa jest także część konkursowa, którą poprzedzają koncerty gwiazd. To na tej scenie pierwsze kroki stawiało wielu artystów, którzy teraz odnoszą wiele sukcesów. Przykładem pierwszym z brzegu jest Agata Karczewska, która pojawiła się w Lu-



FOT. TOMASZ SIKORSKI

sowie w 2018 roku, a nie tak dawno nagrała doskonałą płytę wraz z Johnem Porterem. Tym razem na scenie też nie zabrakło ciekawych artystów. Wygrał Blues Monkey, łączący tradycyjnego bluesa z rockowymi brzmieniami i mający już na swoim koncie płytę.

Podobnie jest w przypadku grupy Truckstone, która zdążyła już nawet docze-

kać się bardzo pochlebnej recenzji w branżowym tygodniku „Tylko Rock”. – Potrafią rąbnąć kapitalny hard rock i funk w jednym i zagrać spokojnie, przejmująco, bluesowo. Świetny debiut – czytamy w gazecie. Nic dodać, nic ująć. Równie efektywnie wypadli w części konkursowej Johnny’s Daughter oraz Paula Bąkowska z zespołem. – Tradycyjnie da-

Karina Biała
DYREKTOR GOK SEZAM

Nigdy nie chcieliśmy z tego festiwalu zrobić produktu typowo komercyjnego

liśmy szansę tylko czterem artystom, ale zgłoszeń mieliśmy blisko trzydzieści. To dużo... – przyznaje organizatorka.

– Wiele tych zespołów również prezentowało bardzo wysoki poziom i śmiało mogłoby wystąpić na festiwalowej scenie. Może będą miały więcej szczęścia już za rok – dodaje. Część konkursowa była jednak tylko przystawką przed daniem głównym, czyli koncertami gwiazd. W tym roku byli to obchodzący swoje 20-lecie Blues Drawers, reaktywowany nie tak dawno Boogie

Chilli, założony przez Paulinę Przybysz i nawiązujący do muzyki lat 60-tych i 70-tych zespół Rita Pax oraz legendarny już Shakin’ Dudi. Całość zwieńczyło tradycyjne jam session, którym dowodziła Joanna Pilarska.

– Czy trudno zaprosić do Lusowa takich artystów? Raczej nie, ponieważ nasza impreza ma od dawna swoją markę w środowisku bluesowym. Słyszeliśmy, że Ireneusz Dudek występuje tylko na swoim festiwalu, czyli na Rawie Blues, ale z chęcią przyjął nasze zaproszenie – zdradziła K. Biała. Organizatorzy, tak jak w poprzednich latach, oprócz wrażeń muzycznych, zapewnili także wiele innych atrakcji. Zwłaszcza dla najmłodszych, dla których przygotowano specjalną bluesową strefę dziecięcą, gdzie żaden maluch na pewno się nie nudził.

Tomasz Sikorski

To coś więcej niż nagroda

Rozmowa z Tomaszem Nowickim, prezesem biura rachunkowego Exactus, które w tym roku otrzymało statuetkę Poznańskiego Lidera Przedsiębiorczości w kategorii mikroprzedsiębiorca.



Na Poznańskiego Lidera Przedsiębiorczości czekaliście 7 lat. Cierpliwość godna podziwu. Dlaczego tak bardzo zależało Wam na zdobyciu tego tytułu?

- Zawsze byłem dumny z naszego wielkopolskiego podejścia do pracy. Zawsze też były mi bliskie pozytywistyczne ideały, które prawie 200 lat temu zaczęły wprowadzać w życie takie wielkie osobowości jak Karol Marcinkowski, Dezydery Chłapowski czy Hipolit Cegielski. Dlatego też tytuł Poznańskiego Lidera Przedsiębiorczości ma dla mnie dużo większe znaczenie niż tylko to, iż zajęliśmy pierwsze miejsce w konkursie. Oznacza, że tamte ideały, które jako formę walki o niepodległość Polski wska-

zywały rozwój gospodarczy, nadal są żywe, a nam udaje się je realizować. Otrzymały tytuł jest bowiem między innymi efektem tego, że w przypadku naszych klientów realizujemy część „pracy u podstaw”. Przybliżamy zagadnienia podatkowe, wybieramy najlepszą formę, aby działalności naszych klientów mogły się bezpiecznie rozwijać, a biuro było dla nich wsparciem i partnerem w biznesie. Jest to jeden z niewielu konkursów, o ile nie jedyne, w którym uczestnicy nie są zobligowani do uiszczenia żadnych opłat. A zatem oznacza to, że zgłaszając się do niego „nie kupujemy” sobie tytułu, a musimy na niego w pełni zasłużyć. Dlatego też od zawsze był on dla mnie najbardziej obiek-

tywną nagrodą, jaką można sobie wymarzyć, aby ostatecznie po nią sięgnąć.

Przeważająca większość nowych przedsiębiorstw trafia do Waszego biura przede wszystkim z polecenia. Na czym polega Wasz sukces?

- Każdy klient jest inny, a my staramy się o tym pamiętać. Powoduje to, że podchodzimy do niego indywidualnie, niezależnie czy jest to działalność jednoosobowa, czy spółka zatrudniająca kilkudziesięciu czy kilkuset pracowników. Uważnie wsluchujemy się w pomysły klientów tak, aby proponowane przez nas rozwiązania organizacyjne czy podatkowe nadążały za ich planami. Już przy pierwszym spotkaniu zaznaczam, że bardzo mi zależy, by o swoich pomysłach przedsiębiorca powiedział przed ich realizacją, żebyśmy mogli je skonsultować, wprowadzić zmiany, które najlepiej zabezpieczą jego działalność. Klienci to doceniają. A wyrazem ich wdzięczności jest zarówno chęć polecenia naszych usług, jak i zamiar pomocy tym ze swoich znajomych, których działalności w danym momencie mogą potrzebować naszego wsparcia.

Od początku, a więc od 23 lat, nieprzerwanie związani jesteście z powiatem poznańskim, a dokładnie z Mosiną. Ale to nie oznacza, że w swojej działalności ograniczacie się wyłącznie do naszego regionu. Świadczyte usługi finansowo-księgowo dla firm w całym kraju, w tym z kapitałem zagranicznym. Na jakich rynkach europejskich jesteście obecni?

- Wśród naszych klientów jest coraz więcej przedsiębiorców z zagranicy, którzy jako miejsce prowadzenia działalności wybrali Polskę i chcą tu zarejestrować

działalność. Mamy zatem spółki z udziałem kapitału niemieckiego, brytyjskiego, węgierskiego, czy nawet o bardziej egzotycznym pochodzeniu – z Afryki lub Azji. Zakładamy też wiele działalności dla osób zza naszej wschodniej granicy, zwłaszcza z Ukrainy. W obecnych czasach mamy olbrzymie wsparcie ze strony technologii. Komunikacja, praktycznie w każdym języku, przestała być problemem, a polskie podatki są dla wszystkich takie same.

Exactus w liczbach robi wrażenie. 18 500 zaksięgowanych dokumentów miesięcznie. 1 100 osób, dla których prowadzicie sprawy kadrowo-płacowe, 300 podmiotów, które obsługujecie. I 50-osobowy zespół. Jak motywujecie swoją załogę i po jakie rozwiązania sięgacie w zakresie zarządzania, by osiągnąć w swojej branży tak dobre wyniki?

- Moim zdaniem naszą najmocniejszą stroną jest solidarność. Biuro EXACTUS to nie jedna czy druga osoba, wyalienowany specjalista w swojej dziedzinie. EXACTUS to MY. W praktyce oznacza to, że każdy pracownik może przyjść z problemem klienta i nie zostanie pozostawiony sam sobie. W trudnych sytuacjach poszczególne osoby mogą liczyć nie tylko na wsparcie członków własnego zespołu czy swojego bezpośredniego przełożonego, ale i na pomoc innych grup czy działów. Mam nadzieję, że w ten sposób udaje nam się tworzyć atmosferę bezpieczeństwa i stabilności, która powoduje, że poszczególni pracownicy są skłonni do podejmowania nowych wyzwań. Bezpieczeństwo i stabilność oferujemy także naszym klientom, którzy wiedzą, że zawsze znajdziemy dla nich odpowiednie rozwiązanie.

Rozmawiała
Katarzyna Wozińska-Grac

Na wyprawę do lasu

Przy pomocy mapy łatwiej odnaleźć się w nieznanym miejscu. Trzeba jednak umieć ją czytać. A tego można było nauczyć się w Żarnowcu, podczas prowadzonych przez Stowarzyszenie Poco Loco Adventure z Poznania warsztatów „Z mapą w lesie”.



S skierowane one były do dzieci w wieku od 6 do 11 lat. Nauka rozpoczęła się od zapoznania z mapą topograficzną. Kolorowe mapy w dużym formacie, puzzle z mapy, aktywne łamigłówki i zagadki przygotowały dzieci do prawidłowego odczytywania informacji znajdujących się na niej. Po około godzinnej nauce – zabawie, przyszedła pora na wyprawę do lasu. A tam zadaniem było odnalezienie punktów kontrolnych, czyli słupków z perforatorami – znacznikami potwierdzającymi obecność na punkcie.

- Dzieci są bardzo ciekawe świata, bardzo szybko przyswajają wiedzę i uwielbiają, gdy mają do wykonania konkretne zadanie – mówiła Zofia Adamska z Poco Loco Adventure.

- Orientacja w terenie rozwija samodzielność i pewność siebie, bo dziecko wie, że odczytując informację z mapy dotrze do celu. A więc, że sobie poradzi – dodała. Warsztaty finansuje powiat poznański. - Pierwsze odbyły się trzy lata temu. Cieszyły się dużym powodzeniem, szczególnie wśród młodszych dzieci, dlatego wśród zadań z edukacji to zadanie pojawiało się też w następnych latach – mówiła Joanna Michalak z Wydziału Promocji i Aktywności Społecznej Starostwa Powiatowego w Poznaniu.

Jednocześnie powiat rozwija infrastrukturę Zielonych Punktów Kontrolnych, by nie brakowało miejsc do tej formy rekreacji. Obecnie to 6 lokalizacji, 43 trasy i 105 słupków - punktów kontrolnych, siedem tablic informacyjnych i 20 km² terenu obrysowanego mapą. W tym roku infrastruktura zostanie także odnowiona. Szukanie słupków może być urozmaiconą spaceru lub treningu biegowego. To rekreacja bezobsługowa, można w niej wziąć udział w dowolnie wybranym momencie. Wystarczy wydrukować mapę ze strony realizatorów ZPK lub nadleśnictw.

W powiecie poznańskim Zielone Punkty Kontrolne znajdują się w Łopuchówku, Kamionkach, Murowanej Goślinie, Rakowni, Jezierzcach i Żarnowcu. Dla tych, którzy chcieliby samodzielnie nauczyć się czytania mapy, powiat poznański i Stowarzyszenie Poco Loco Adventure przygotowali „Przewodnik leśnego poszukiwacza”. - Zebraliśmy w nim nasze doświadczenia z prowadzenia warsztatów z orientacji w terenie. W przewodniku uczymy czytania mapy, wyjaśniamy piktogramy na mapie oraz omawiamy przejście fragmentu konkretnej trasy – podkreślała Zofia Adamska.

Anna Jaworska



FOT. ARCHIWUM - TOMASZ NOWICKI (X2)

FILM NA WIECZÓR

„Za duży na bajki 2”

To druga część przygód nastoletniego, sympatycznego i zmagającego się z nadwagą miłośnika gier komputerowych. Tym razem Waldek, Staszek i Delfina jadą w Tatry. Kiedy Waldek przypadkowo dowiaduje się, że w okolicy mieszka jego ojciec, o którym od mamy słyszał tylko tyle, że dawno temu porzucił ich rodzinę, postanawia za wszelką cenę go odnaleźć, i zapytać o powody tej decyzji. Wraz ze Staszkiem wyruszają pod osłoną nocy na poszukiwania. Czyhające na nich na górskim szlaku niebezpieczeństwa to jednak nic w porównaniu z zadaniem, które otrzymuje Delfina. Kreatywna nastolatka musi ukryć przed niczego nieswiadomą ciotką, mamą Waldka oraz jej nowym partnerem prawdę o zniknięciu chłopców. Jakie zawirowania w życie wszystkich bohaterów wniesie ta sekretna misja? Czy Waldek otrzyma odpowiedzi na dręczące go pytania i zrozumie postępowanie ojca?



Joanna Sobik
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

PŁYTA DNIA

Porcupine Tree „Deadwing”

Nie do bardzo mam do Stevena Wilsona zaufanie. Nie wiem nawet, po lekturze jego biografii, czy ten wybitny producent i utalentowany kompozytor pisze swoje utwory z potrzeby serca czy wyrachowania. Nie zawsze mi to przeszkadza, czasami ignoruję czerwoną lampkę zapalającą mi się gdzieś w głowie. Tak jest z albumem „Deadwing”, który uwielbiam. Cechuje go wspaniały, mroczny, ciężki klimat, jakby „rozchwianie” kompozycyjne, łączenie różnych elementów, które nie powinny do siebie pasować. Dużo tu takiej typowo brytyjskiej życiowej nostalgii, wycofania, sporo mocnych uderzeń a wszystko poprzecinane dość, nie ukrywajmy, przeciętnym wokalem Wilsona, śpiewającego niczym szef boys bandu. A jednak całość ma charakter i duszę. Więcej mi nie trzeba.



Jakub Kozłowski
(Wydawnictwo In Rock - Czerwonak)

GRA NA WEEKEND

„Smoki z głębin”

To gra rodzinna od dwóch do pięciu graczy. Każdy z uczestników rozgrywki dowodzi rodziną morskich smoków. Plansza dzieli się na cztery regiony – morskie królestwa, które rozdzielone są prądami morskimi. Na każdym z królestw, poza polami mór, są jeszcze skarby, statki pirackie i wiry wodne. Na początku gry każdy z graczy otrzymuje odpowiednią liczbę drewnianych smoczyczych głów i części ciała smoków, które układa się na planszy. Gracz otrzymuje także karty z przedstawionym wzorem, czyli układem smoka. Ważną zasadą w grze jest to, że nasze smoki nie mogą ze sobą sąsiadować. Mogą za to ze smokami przeciwników, co daje duże pole do kombinowania. Punkty zdobywać będziemy za zgromadzone skarby, wypełnione misje oraz za przewagi liczebne w poszczególnych morskich królestwach. Familijny tytuł z łatwymi zasadami, który bardzo ładnie prezentuje się na stole.



Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości”)

KSIĄŻKA TYGODNIA

Monika Dworak „Znikniesz bez śladu”

Monika Dworak to z pochodzenia Ślązaczka, która od pięciu lat żyje i pracuje w Wielkiej Brytanii. Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie oraz Łodzi, studiowała także w Mediolanie i Brescii. O czym jest książka? Jonathan porzadkując rzeczy po zmarłej mamie trafia na tajemnicze dokumenty, które wywracają jego świat do góry nogami. Okazuje się, że nie jest biologicznym synem kobiety, która go wychowała. Chłopak chce rozwikłać zagadkę swojego pochodzenia, w odkryciu prawdy pomaga mu przyjaciółka i zarazem hejterka Lena. Jednocześnie poznajemy historię Igi, która pragnie napisać świetny reportaż i dostać pracę w redakcji. Podejmując się nierozwiązanej sprawy zaginięcia przestępca sprzed lat. Jak połączą się losy Jonatana i Igi? Intrygująca fabuła, dwie perspektywy czasowe, wyraziste postacie to nie jedyne zalety tej książki. Polecamy serdecznie.



Anna Walkowiak-Osowska
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

Wioślarze na stuletniej fali

Wielkopolski Związek Towarzystw Wioślarskich obchodzi 100-lecie swojej działalności. – Ten rok jest bogaty w wydarzenia. Za nami już Puchar Świata, a czekają nas jeszcze mistrzostwa Polski, jubileuszowy plebiscyt oraz Gala Wioślarska – mówi prezes Aleksander Daniel.

Sportową kulminacją jubileuszowego roku były niedawne zawody o Puchar Świata, który odbyły się na poznańskiej Malcie. Zawody pod wieloma względami wyjątkowe, ponieważ dla wioślarzy były one ostatnim tak poważnym sprawdzianem formy przed igrzyskami olimpijskimi w Paryżu. – Ta impreza to zawsze święto wioślarstwa w naszym mieście. Z okazji 100-lecia przygotowaliśmy dodatkowe atrakcje. Był koncert, a także wystawa, na której prezentowaliśmy nasze osiągnięcia. A było ich naprawdę sporo. Podobną wystawę, będzie można obejrzeć także podczas mistrzostw Polski, które zaplanowano na 10 i 11 sierpnia – zapewnia Aleksander Daniel.

- Na przełomie sierpnia i września wystartuje również jubileuszowy plebiscyt na najpopularniejszych zawodników, trenerów i działaczy minionego 100-lecia. Jego podsumowanie i wręczenie nagród odbędzie się 25 października w Hotelu Mercure podczas okolicznościowej Wioślarskiej Gali. W założeniu ma ona nawiązywać do słynnych bali, które odbywały się w okresie międzywojennym i były wydarzeniem na miarę całego Poznania. Nam również zależy na tym, aby było to wielkie święto całego środowiska wioślarskiego. Ma to być spotkanie międzypokoleniowe, skupiające przyjaciół tej pięknej dyscypliny sportu – dodaje.

Jedną z inicjatyw Wielkopolskiego Związku Towa-



FOT. TOMASZ SIKORSKI

Aleksander Daniel
PREZES WZTW

Popularyzujemy wioślarstwo wśród dzieci i młodzieży powiatu poznańskiego

rzystw Wioślarskich realizowaną we współpracy z powiatem poznańskim jest projekt pod nazwą „Pierwszy krok wioślarski na terenie powiatu poznańskiego”, w którym młodzież rywalizuje na ergometrze. – W akcji biorą udział uczniowie szkół podstawowych z gmin powiatu. Za nami już dziewięć edycji tej imprezy. Liczba młodych osób, które w niej uczestniczyły idzie już w tysiące. Całe wydarzenie jest podzielone na trzy etapy: szkolny, gminny i wielki finał, w którym startują najlepsi z poszczególnych eliminacji. Każdego roku odbywa się on w poznańskim Hotelu Sheraton – opisuje prezes.

- Ten projekt nie jest skierowany na wynik. Chodzi w nim przede wszystkim o popularyzację wioślarstwa wśród młodzieży. W ramach akcji wypożyczamy do szkół ergometry, na których nauczyciele wychowania fizycz-

poznańskich klubów. – Projekt powstał po to, aby równo popularyzować wioślarstwo wśród młodzieży, jak i zachęcić ich do uprawiania tego sportu. I to się udaje. Ci najlepsi trafiają do poznańskich klubów. Nie jest może ich zbyt wielu, ale mamy już medalistów młodzieżowych mistrzostw Polski i Europy, którzy stawiali pierwsze kroki właśnie na ergometrze w ramach naszej akcji. Ten wspomniany ergometr, co warto podkreślić, jest też główną nagrodą w powiatowych zawodach. Najlepsza szkoła otrzymuje go na własność, dzięki czemu uczniowie mogą korzystać z niego na co dzień – dodaje.

O wioślarstwie zapewne głośno będzie również w najbliższych dniach, podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu. To w końcu dyscyplina sportu, której przedstawiciele regularnie zdobywają medale na tej imprezie. – I bardzo liczę, że podobnie będzie tym razem. To bardzo ważne dla wioślarstwa w naszym kraju. Pamiętajmy jednak, że igrzyska są imprezą specyficzną, a zawodniczek i zawodników aspirujących do medali jest całe mnóstwo. Tam startują tylko najlepsi. O medal nie będzie zatem łatwo. Z naszych reprezentantów największe szanse na podium ma męska czwórka, która zalicza się do światowej czołówki ale trzymać kciuki będziemy za wszystkich biało-czerwonych – podsumowuje prezes.

Tomasz Sikorski

Historyczny wynik

W Słowenii odbyły się bilardowe mistrzostwa Europy. Doskonale spisła się tam Oliwia Zalewska. Zawodniczka Akademii Bilardowej Rokietnica, wraz z Moniką Ząbek, zdobyła złoty medal w rywalizacji drużynowej oraz stanęła na drugim stopniu podium w turnieju 9-bil. – W drużynie, podobnie jak mężczyźni, broniłyśmy tytuły zdobytego przed rokiem. I obu zespołom to się udało! Głównie za sprawą doskonałej atmosfery panującej w całej reprezentacji. Jestem dumna z postawy wszystkich naszych zawodniczek i zawodników – stwierdziła zawodniczka.

Z postawy biało-czerwonych dumny jest również Polski Związek Bilardowy. – To był fantastyczny, fenomenalny, wręcz nieprawdopodobny wynik naszych drużyn. Sukces jest tym więk-

szy, że dokonali oni rzeczy historycznej, nie tylko broniąc złotych medali wywalczonych w ubiegłym roku, a do tego nie przegrywając żadnego spotkania. W wielkim finale panowie wygrali z drużyną Hiszpanii 2:1, natomiast nasze panie pokonały, podobnie jak w ubiegłym roku, również 2:1 faworyzowane zawodniczki z Niemiec – czytamy na stronie związku.

Oliwia Zalewska, oprócz wspaniałego występu w turnieju drużynowym, zdobyła jeszcze medal w rywalizacji indywidualnej, w odmianie 9-bil. W Słowenii doskonale spisał się także pochodzący z Tarnowa Podgórnego i występujący w Akademii Bilardowej Rokietnica Emil Malanowski, który został mistrzem Europy w odmianie 10-bil dla osób na wózkach inwalidzkich. **(ts)**

Podwójny sukces Violetty

Violetta Skryp ma 13 lat i na co dzień trenuje w Centrum Tenisowym Soboty w gminie Rokietnica. Młoda Ukrainka ma duży talent i osiąga coraz lepsze wyniki i osiąga coraz lepsze wyniki na tej imprezie. – I bardzo liczę, że podobnie będzie tym razem. To bardzo ważne dla wioślarstwa w naszym kraju. Pamiętajmy jednak, że igrzyska są imprezą specyficzną, a zawodniczek i zawodników aspirujących do medali jest całe mnóstwo. Tam startują tylko najlepsi. O medal nie będzie zatem łatwo. Z naszych reprezentantów największe szanse na podium ma męska czwórka, która zalicza się do światowej czołówki ale trzymać kciuki będziemy za wszystkich biało-czerwonych – podsumowuje prezes.

godniu osiągnęła życiowy sukces wygrywając turniej Tennis Europe JT U16 Peugeot Pepas Cup, który odbył się w słowackiej miejscowości Slovenska Lupca. Violetta triumfowała tam zarówno w singlu i deblu – mówi Wojciech Jaraczewski, menedżer klubu z Soboty. **(ts)**

Medale lekkoatletów

W Lublinie odbyły się 41. mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce do lat 23. Wystąpiło na nich kilkoro wychowanków MKS Juvenii Puszczykowo. I to z powodzeniem, zdobywając medale. Tak było choćby w przypadku Adama Ziółkowskiego, który wynikiem 65,14 m zapewnił sobie drugie miejsce w konkursie rzutu młotem. Na najniższym stopniu podium sta-

nęli natomiast Julia Dziamska w biegu na 200 m oraz Oskar Piłat, który osiągnął w trójskoku 15,09 m. To wynik o 52 cm lepszy od jego dotychczasowego rekordu. Warto dodać, że 19-letni zawodnik, który na co dzień mieszka w Mosinie, był jednym z najmłodszych uczestników mistrzostw. Wszyscy lekkoatleci reprezentują obecnie OŚ AZS Poznań. **(ts)**

Kolarze Jedyńki na podium



FOT. UECE/JEDYŃKA FACEBOOK

W Cottbus odbyły się młodzieżowe mistrzostwa Europy w kolarstwie torowym. Startowali tam reprezentanci UKS TFP Jedynki Kórnik, młodzieżowiec Mateusz Przymusiński oraz juniorzy Julian Gabruszewicz i Tomasz Łamaszewski.

Dwaj z nich przywieźli z Niemiec medale. Srebrny krążek padł łupem tego ostatniego, który doskonale wypadł w keirinie. – Łamaszewski był bliski powtórzenia sukcesu Patryka Rajkowskiego sprzed dziesięciu lat, z portugalskiej Anadii, kiedy to Patryk został mistrzem Europy juniorów w tej samej konkurencji. Tomek po pięknej i wyrównanej walce w finale minimalnie uległ Niemcowi Colino-

wi Rudolphowi. Ten wynik to jego największy sukces w karierze i dobry prognostyk przed mistrzostwami świata, które odbędą się w chińskim Luoyang – mówi trener Robert Taciak.

Mistrzostwa Starego Kontynentu bardzo dobrze będzie wspominał również Mateusz Przymusiński, który zdobył brązowy medal w drużynowym sprincie. – Polski zespół z naszym zawodnikiem jako rozprawdającym pokonał w finale B faworyzowaną drużynę niemiecką. Trochę gorzej wypadł zespół juniorów ze wspomnianym już Łamaszewskim, który ostatecznie został sklasyfikowany na piątym miejscu – poinformował szkoleniowiec. **(ts)**

Skrzynki szachową stolicą powiatu

Skrzynki zmieniły się w powiatową stolicę szachów. To właśnie tam odbyły się bowiem I Otwarte Mistrzostwa Powiatu Poznańskiego w tej dyscyplinie sportu. Zawodnicy przyjechali z całej Wielkopolski: z Konina, Wrześni, Wolsztyna, Kalisza, Kościana i Gniezna.



FOT. INSTYTUT SKRZYŃKI

Pomysłodawcą turnieju był wielkopolski szachista Bartosz Świątek. Organizacją turnieju, który honorowym patronatem objął starosta poznański Jan Grabkowski, we współpracy z Instytutem Skrzyńki podjęło się Stowarzyszenie Klub Sportowy Korona Zakrzewo. W szachowe szranki stanęło 61 juniorów, a w turnieju

Open Fide udział wzięło 51 zawodniczek i zawodników. Warto nadmienić, że całodniowe zawody odbywały się w Światowy Dzień Szachów, który wypada 20 lipca. W dniu turnieju odbyła się też promocja książki pt. „Życie jak partia szachów” autorstwa Bartosza Świątka.

Turniej rozpoczęli juniorzy, którzy walczyli w trzech gru-

pach wiekowych: do 7, 12 i 18 lat. Rozgrywały sześć rund systemem szwajcarskim. Na rozgrywkę w każdej rundzie mieli tylko 10 minut, a każdy zawodnik miał 3 sekundy na wykonanie ruchu. Wśród najmłodszych zwyciężył Kacper Stupak z Korony Zakrzewo, drugie miejsce zajął Krzysztof Hofman, a trzecie Tymoteusz Szóstka z UKS Go-

niec Kostrzyn. W najliczniejszej grupie juniorów do lat 12 najlepszy okazał się Igor Gogolewski z UKS Smecz Konin, drugi był Adam Górecki z LKS Chrobry Gniezno, a na najniższym stopniu podium stanął Franciszek Nowicki z UMKS Na Pięterku Poznań.

Zwycięcą w kategorii do lat 18 został Michał Górecki z LKS Chrobry Gniezno, drugi był Jan Krawczyk, a trzecie miejsce zajął Antoni Góra z KTS Kalisz. Zawodnicy z kategorii Open rozgrywali turniej w podobnym systemie co juniorzy, mieli jednak do rozegrania siedem rund. Po niemal trzech godzinach okazało się, że mistrzem powiatu poznańskiego został Michał Mazurkiewicz z Korony Zakrzewo. Za nim uplasował się Jan Kabziński z klubu Na Pięterku Poznań, a trzeci był Jarosław Nierzyński z Tęczy Kościan. Tuż za podium znalazła się Małgorzata Bębniak z Poznania, która była zarazem najlepszą wśród startujących w turnieju pań.

Marzena Rutkowska-Kalisz